



**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

Wybraliśmy swoich przedstawicieli do władz samorządowych. Niektórym z kandydatów na ostateczne rozstrzygnięcie przyjdzie jeszcze poczekać do drugiej tury wyborów.

W życiu codziennie musimy dokonywać różnego rodzaju wyborów. Dotyczy to także tego, co chcemy oglądać w telewizji, słuchać w radiu, jaką prasę preferujemy. Jaką rolę mają w tym względzie do odegrania media katolickie? O tym w raporcie na s. IV-V

ZA TYDZIEŃ

- MUZYCZNE ŚWIĘTO w Jastrzębiu, czyli Międzynarodowy Festiwal Chórów im. ks. Anzelma Skrobola
- POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA św. Benedykta w Tychach

Obchody 11 Listopada w Katowicach

Po pierwsze – obowiązki

Nawet w czasie okupacji niemieckiej i w okresie komunizmu nie udało się władzom zlikwidować Święta Niepodległości – mówił arcybiskup Damian Zimoń w katowickiej katedrze. Przewodniczył on Mszy św. w intencji ojczyzny, która rozpoczęła obchody Święta Niepodległości w Katowicach.

– Dzisiejsza rocznica skłania do postawienia sobie pytania, czy nie roztrwoniliśmy niepodległości. Uczy nas, że będąc dziećmi Kościoła, jesteśmy również obywatelami ziemskiego państwa, wobec którego mamy obowiązki – mówił abp Zimoń. Wspominał on o walce o niepodległość i jej ofiarach i dodał: – W cieniu walki zbrojnej toczyła się jednak inna, mniej spektakularna walka – o zachowanie tożsamości narodowej, o przestrzeganie wartości moralnych, kulturowych.

– Dziś śpiewamy radosne „Te Deum laudamus”, dziękując Bogu za dar niepodległości. Zawierzamy naród Matce Boskiej ze wszystkimi naszymi wadami i trudnościami. Pragniemy, by nauczyła nas prawdziwej służby ojczyźnie – kontynuował metropolita katowicki, dodając: – 25 lat temu górnicy z kopalni „Wujek” płacili krwią za wolność. Pamiętajmy o nich w modlitwie.

Po Mszy św. uczestnicy uroczystości przemaszerowali pod pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego.



MIROSLAW RZEPKA

Na zakończenie uroczystości żołnierze z kompanii reprezentacyjnej oddali salwę honorową

– Synowie tej ziemi udowodnili w trzech powstańczych zrywach swoje przywiązanie do ojczyzny – mówił wojewoda śląski Tomasz Pietrzykowski. – Odważyli się głośno powiedzieć: „Jesteśmy Polakami”. Niech nas dzisiaj połączy dumą z tego, że żyjemy w niepodległej ojczyźnie.

Na zakończenie uroczystości odczytano Apel Poległych, a żołnierze z wojskowej kompanii reprezentacyjnej oddali salwę honorową. Po niej rozpoczęło się składanie kwiatów pod pomnikiem marszałka.

MIROSLAW RZEPKA

WYBORY NA ŚLĄSKU



MARK PIAKARA

W wielu miejscowościach naszej diecezji nie będzie potrzebna II tura wyborów na prezydentów miast. W Katowicach, Chorzowie, Rudzie Śląskiej, Rybniku i Świętochłowicach zostali oni wyłonieni już w pierwszym głosowaniu. Uwagę zwraca, że sukcesy te odnieśli dotychczasowi prezydenci.

W wyborach do rad miast i gmin najpopularniejsze okazały się ugrupowania lokalne. Na partie polityczne głosowano natomiast w wyborach do sejmiku samorządowego województwa śląskiego. Frekwencja wyborcza w naszym regionie była niższa od średniej krajowej, która – według

wstępnych, nieoficjalnych danych – wyniosła ok. 45 proc. **Zawartość takich urn zdecydowała o obliczu naszych miast na kolejnych kilka lat** Bardziej szczegółowe informacje na str. VI, zaś redakcyjny komentarz – na str. III.

Słowo na Dzień Muzyki Liturgicznej w archidiecezji katowickiej



HENRYK PRZDZIWNÓ

Drodzy Diecezjanie !

Przeprowadzony w ubiegłym roku I Kongres Muzyki Liturgicznej Archidiecezji Katowickiej ukazał znaczenie

i miejsce sztuki muzycznej w tradycji Kościoła na Górnym Śląsku. Zainspirował on ustanowienie corocznego Dnia Muzyki Liturgicznej w archidiecezji katowickiej. Będzie się on odbywał w XXXIII niedzielę zwykłą. W tym roku będzie to niedziela 19 listopada.

Dzień ten stanie się okazją, by uwrażliwić wszystkich na piękno, doskonałość i świętość muzyki związanej z kultem sprawowanym w naszych kościołach.

Niech ta forma duszpasterskiego działania pogłębia duchowość liturgiczną, wyrażoną aktywniejszym i radośniejszym śpiewem naszych liturgicznych zgromadzeń.

Wszystkim z serca błogosławię, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
Szczęść Boże!

Damian Zimoń
† DAMIAN ZIMOŃ

O muzyce sakralnej w naszej archidiecezji piszemy na str. VIII

Zostań wolontariuszem hospicjum

KATOWICE. Katowickie Hospicjum Domowe apeluje do ludzi wszelkich zawodów o włączenie się w pomoc umierającym na nowotwór i ich rodzinom. – Zasadniczym problemem ludzi umierających jest nie tyle cierpienie fizyczne, co osamotnienie.

Dlatego hospicjum domowe to z jednej strony wszystkie osiągnięcia medycyny paliatywnej, a z drugiej niesienie pomocy, która pozwala umierającym i ich rodzinom odkryć to, co najważniejsze – pogodzić się z sobą samym, z bliskimi i Bogiem, zdą-

żyć z najważniejszą rozmową, zdążyć z miłością. Towarzyszymy również rodzinom przeżywającym żalobę – piszą katowiccy hospicjanci.

Apelują nie tylko do lekarzy i pielęgniarek, ale także do osób różnych profesji, by włączyli się w opiekę nad tymi, którzy jej najbardziej potrzebują, pamiętając o słowach Pana Jezusa: „Byłem chory, a odwieźdźliście Mnie”.

Katowickie Hospicjum Domowe działa od 19 lat. Obecnie pod jego opieką pozostaje około 30 chorych. Kolejnych można zgłaszać pod numerem telefonu: 032/2517032.



HENRYK PRZDZIWNÓ

Hospicjum potrzebuje nie tylko lekarzy i pielęgniarek

Unia a remonty kościołów

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY. Budowa, renowacja, wyposażenie i zabezpieczenie obiektów sakralnych oraz fundusze Unii Europejskiej wspierające inwestycje w kościołach będą tematem konferencji pt. „Nowa przestrzeń dla sacro”.

Spotkanie odbędzie się 21 listopada o godzinie

10.00 w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, ul. Jordana 18. Zaproszenie skierowane jest do osób duchownych i jest ważne po wcześniejszym potwierdzeniu obecności: tel. (0-12) 637-42-96, 0606 499 973, e-mail: biuro@marketing-house.com.pl.

Konkurs

Zakończyliśmy konkurs wiedzy o Papieżu Polaku. Bilety na film „Karol – papież, który pozostał człowiekiem” już po raz ostatni trafiają do naszych czytelników. A są nimi: Anna Jesionek z Bytomia, Gabriela Kuchta z Katowic, Hildegarda Granek z Tychów, Barbara Kubik z Katowic oraz Dorota Pietruszka z Radzionkowa.



JOZEF WOJTYŁA

Gerard Cieślik

legenda futbolu

Jeden z browarów wprowadził nową akcję promocyjną.

Każdy, kto kupi określoną liczbę piw, otrzyma za darmo bilet na mecz piłkarski.

Myszę, że to niezdrowa forma promocji. Jednak z drugiej strony kluby piłkarskie robią wszystko, by przyciągnąć kibiców na mecz.

Kluby sportowe nie mają pieniędzy na promocję i szukają pomocy, gdzie się da. Trudno się temu dziwić. Dawniej sport sponsorowało wiele zakładów pracy, teraz nie ma chętnych do pomocy.

Patrząc na boiska w Europie, widzimy, że znajdują się tam reklamy browarów.

Nie jest to więc nic nowego.

Łączenie sportu z alkoholem nie jest dobre.

Myszę, że duże zainteresowanie kibiców taką akcją szybko osłabnie.

Poza tym ta forma promocji nie jest znowu aż tak atrakcyjna. Jeśli bilet na mecz kosztuje na przykład 8 zł, to taniej jest kupić bilet niż kilka piw, których cena jest o wiele wyższa.

„Brat Papieża” w Centrum Sztuki Filmowej

FILM. Najnowszy film Stanisława Janickiego „Brat Papieża”, który miał swoją premierę dokładnie w 100. rocznicę urodzin Edmunda Wojtyły, starszego o 14 lat brata Karola Wojtyły, zostanie przedstawiony na specjalnym pokazie w czwartek, 23 XI, o godz. 18.00 w Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach. Edmund Wojtyła zmarł w wieku 25 lat w Bielsku-Białej, zarażony szkarlatyną od jednej z pacjentek.

Przez ostatnie półtora roku swego życia pracował w bielskim szpitalu jako zastępca ordynatora oddziału zakaźnego. Film Stanisława Janickiego jest inscenizowanym dokumentem opowiadającym o człowieku, który poświęcił swoje życie służbie innym. Edmund Wojtyła miał duży wpływ na młodego Karola. Był dla niego wielkim autorytetem i wsparciem.

Film był realizowany przez trzy lata, a jego producentem jest diecezjalne Wydawnictwo i Studio Filmowe „Anima Media”. Pomysł wsparli także prywatni sponsorzy. W inscenizowanych scenach filmu w rolę doktora Wojtyły wcielił się Włodzimierz Pohl, a jego narzeczoną zagrała Maria Suprun.

W katowickim pokazie wezmą udział reżyser Stanisław Janicki oraz rodzina Jadwigi Urban, narzeczonej Edmunda Wojtyły.

Dla niepełnosprawnych szukających pracy

KATOWICE. Caritas Archidiecezji Katowickiej bezpłatnie uczy niepełnosprawnych, jak skutecznie szukać pracy. Projekt „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych” realizowany jest we współpracy z Europejskim Funduszem Społecznym oraz Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Oferta skierowana jest do osób ze znacznym bądź umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Kurs obejmuje dziesięć spotkań, dziennych lub całonocnych, odbywających się w kilkusobowych grupach. Uczestnicy spoza miasta mają zapewnione darmowe noclegi i całonocne wyżywienie. W programie umieszczono naukę pisanie życiorysu, listu motywacyjnego, przeprowadzania rozmów kwalifikacyjnych, spotkania z psychologiem, doradcą zawodowym i



ZBIGNIEW BAK

Uczestnicy dwóch pierwszych serii warsztatów otrzymali już świadectwa ich ukończenia

pedagogiem. Uczestnicy będą poznawać swoje mocne i słabe strony, a na zajęciach praktycznych wcielą się w postacie kandydatów do pracy lub pracodawców. Na szkolenie można zapisać się w centrali Caritas Archidiecezji Katowickiej przy ul. Plebiscytowej 59 (siedziba warsztatów projektu), tel. 032 3569252. Zgłoszenia przyjmowane są także pocztą elektroniczną: katowice@188.caritas.pl. Więcej informacji o projekcie zna-

leźć można w Internecie: www.katowice.caritas.pl oraz www.sprawni.caritas.pl.

Katowicka Caritas informuje także o wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego, który może być dowieziony do osób potrzebujących. Wypożyczalnia działa w ośrodku dla niepełnosprawnych w Mikołowie Borowej Wsi. Informacji na ten temat udziela Grzegorz Kiciak, od poniedziałku do piątku w godz. 7.00–17.00, tel. 0698 639083.

Sztuka otwiera drzwi

CHORZÓW. Spośród 1100 prac, powstałych podczas III Pikniku Malarskiego „Sielskie klimaty”, najlepszą okazał się obraz 16-letniej Hanny Rozpary z Liceum Plastycznego w Dąbrowie Górniczej. W nagrodę pojedzie ona do Brukseli. – Sztuka otwiera

– stwierdził przewodniczący jury prof. Michał Kłis do młodych uczestników pleneru.

Wystawa, która jest jego pokłosiem, czynna jest w zespole szkół plastycznych na katowickim os. Tysiąclecia. Prezentowanych jest 300 prac artystów w wieku od kilku do 20 lat.

Zdobywczyni Grand Prix i jej dzieło



MAREK PIEKARA

Przepustka do życia

ORZESZE. Uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych przy Ośrodku Terapii Nerwic dla dzieci i Młodzieży biorą udział w kampanii UNICEF „Przepustka do życia”. W ramach akcji młodzież wraz z nauczycielami przygotowuje licytację prac plastycznych połączoną z programem artystycznym. Całość zostanie zaprezentowana 25 listopada o godz. 17.00 w Miejskim Domu Kultury w Łaziskach. Pozyskane środki zostaną przekazane na zakup szczepionek ratujących życie dzieciom z Sierra Leone.



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Przy umiarkowanym zainteresowaniu obywateli wybraliśmy nowe, a często stare władze samorządowe naszego województwa. Zasmucająca jest dość mała frekwencja wyborcza w regionie, który niegdyś, pod tym względem, korzystnie wyróżniał się od przeciętnej krajowej. Widać, że wiele osób nadal nie ma świadomości, że zwłaszcza w wyborach samorządowych decydują się często sprawy bezpośrednio ich dotyczącej.

Sukcesu kilku doświadczonych prezydentów, jak Piotra Uszoka w Katowicach, Andrzeja Stani w Rudzie Śląskiej, Marka Kopla w Chorzowie, Adama Fudalego w Rybniku czy Jacka Krywulca w Bielsku-Białej, można się było raczej spodziewać. Wskazywały na to przedwyborcze sondaże oraz ich niekwestionowany autorytet, który zbudowali sobie w lokalnych społecznościach jako dobrzy gospodarze. W naszych czasach w tym pojęciu mieszczą się zarówno umiejętności menedżersko-administracyjne, jak i odpowiednia praca z mediami. Wszyscy z wymienionych prezydentów potrafili nie tylko sporo dokonać, ale także umiejętnie wykorzystywali media dla prezentacji własnych osiągnięć. Bez wątpienia ważnym elementem ich sukcesu było także wykorzystanie dotacji unijnych. Atutem okazało się także kreowanie wizerunku samorządowca bezpartyjnego. Myślę jednak, że nie popełnię większego błędu, gdy napiszę, że bliżej tym osobom do Platformy niż do PiS. Prawdopodobnie sukces PO znajdzie także swoje odzwierciedlenie w składzie sejmiku samorządowego, którego marszałek będzie gospodarzem województwa katowickiego. Nie znam jeszcze ostatecznych wyników głosowania do samorządu wojewódzkiego, ale wiele wskazuje, że znacznie mniej mandatów otrzyma zarówno Samoobrona, jak i LPR.

Nie umniejszając dokonań prezydentów miast wybranych w pierwszej turze, wypada jednak także stwierdzić, że nie byłoby prawdopodobnie ich sukcesu, gdyby natrafili na bardziej wymagających przeciwników. Niestety, niewiele było w czasie kampanii prawdziwej debaty na temat problemów lokalnych społeczności. Komentarze prasowe podkreślają, że wybory były wyjątkowo spokojne. Jak dla mnie, za spokojne. W żadnym bowiem mieście nie doszło do rzeczywistego starcia różnych pomysłów, poszukiwania nowych rozwiązań, wskazywania niewykorzystanych możliwości. Nie cieszy mnie także sytuacja, że również komitety zwyciężących prezydentów odniosły sukces i niejednokrotnie dominują w radach poszczególnych miast. Rada powinna kontrolować pracę prezydenta, a wątpię, aby radni wybrani z „prezdenckich” list mogli sprawiedliwie ocenić pracę swych patronów.

Książdz w sieci i na

Wiele niespodzianek
przynosi **obecność**
Kościoła
w Internecie.



tekst

JAROSŁAW DUDAŁA

Można się było o tym przekonać podczas jesiennej sesji Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej, która jest organem doradczym arcybiskupa katowickiego, a składa się i z duchownych, i świeckich.

Pierwszym odkryciem i zaskoczeniem redaktorów, należącego do „Gościa Niedzielnego”, portalu wiara.pl był nacisk użytkowników serwisu, by jego autorzy jednoznacznie zadeklarowali, że jest to przedsięwzięcie kościelne – stwierdził szef portalu ks. Artur Stopka. Wzięło się to stąd, że wiara.pl była z początku częścią świeckiego portalu hoga.pl, co miało chronić go przed zamknięciem w katolickim getcie. Tymczasem internauci wyraźnie domagali się od twórców strony swego rodzaju „gwarancji kościelności”.

Kolejnym zaskoczeniem było szybkie powstanie społeczności portalu, która od czasu do czasu spotyka się także w „realu”.

Święta zasada złamana

Zaskoczenie trzecie – nie mała jest liczba ludzi, dla któ-



ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

rych pomysł „internetowego Kościoła”, w tym spowiedzi przez Internet, nie jest wcale taki absurdalny. Teologowie są zgodni: Kościół nie będzie nigdy rzeczywistością wyłącznie wirtualną. Spowiedź przez Internet też nie jest możliwa. Skąd więc takie podejście? Jak tłumaczy ks. Stopka, bierze się to z charakteru globalnej sieci, w której naturze leży zaspokojenie wszelkich potrzeb. – Dlaczego nie miałyby to być także potrzeby religijne? – pytają konsekwentnie przedstawiciele internetowej generacji.

Jeśli się mówi, że dziennikarze mediów świeckich zrobią wszystko dla pieniędzy, to my powinniśmy zrobić 10 razy tyle dla Dobrej Nowiny – mówi ks. Gancarczyk. Z lewej ks. Artur Stopka

Popularną inicjatywą portalu jest jego forum. Jego motto jest następujące: „Boga nie można spotkać w sieci, ale można spotkać ludzi, którzy do Niego zaprowadzą”. Ciekawe jest, że goście portalu, dyskutując z księdzem, łamią świętą zasadę Internetu, wedle której wszyscy jego użytkownicy zwracają się do siebie per ty.

Inni cytują

W ramach portalu działa 30 serwisów tematycznych, których moderatorami są w

większości ludzie świeccy. – Wykonują bezinteresownie bardzo ciężką pracę – stwierdził ks. Stopka.

Serwis informacyjny konstruowany jest z założeniem, że nie należy pomijać informacji bolesnych dla Kościoła. Ponadto redakcja dodaje do niektórych tekstów własny komentarz, wyraźnie oddzielony od informacji. Nie pozostawia to wątpliwości co do stanowiska redakcji w ważnych kwestiach i przyczynia się do prestiżu witryny, ponieważ opinie redaktorów bywają cytowane przez inne media.

Podsumowując, ks. Stopka stwierdził, że wiara.pl jest nie tyle własnością „Gościa Niedzielnego”, co jego sposobem istnienia w globalnej sieci.

Podobnie jest z nową witryną „Małego Gościa Niedzielnego”. Jak powiedziała jego redaktor naczelna Gabriela Szulik, stronę tę odwiedza codziennie około 700 internautów.

Skąd porażka?

Sesja Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej była okazją do przeglądu całej aktywności archidiecezji katowickiej w mediach. Była więc mowa o „Gościu Niedzielnym”, „Apostolstwie Chorych”, Radiu eM, billboardach przygotowywanych przez Grupę eM Media, a także o audycjach katolickich w publicznym radiu i telewizji.

Jak można się było przekonać, mediów katolickich – nawet w samej tylko naszej diecezji – jest sporo. Czy ilość przechodzi w jakość? Niekoniecznie.

– W skali ogólnopolskiej media katolickie przegrywają

a antenie



z kretesem – uważa redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego” ks. Marek Gancarczyk. Jego zdaniem, nie jest to tylko efekt odżegnywania się mediów katolickich od metod moralnie złych, stosowanych nieraz przez media świeckie. To także skutek tego, że media ko-

Dla moich uczniów Internet jest na pierwszym miejscu, dopiero na drugim jest telewizja – mówi, należąca do Rady Duszpasterskiej, dyrektor Zespołu Szkół Katolickich nr I w Katowicach Barbara Salamon

ścielne opisują czasem świat, jakiego nie ma – świat bez problemów. Tracą w ten sposób wiarygodność.

Więcej niż dla pieniędzy

Drugi problem to autocenzura – pisanie z obawą, co ktoś o tym pomyśli. Trzeci problem – patrzeć na wypowiadających opinie odmienne od własnych jak na wrogów Kościoła. I wreszcie – posługiwanie się słowami okrągłymi, a przez to nic nieznaczącymi.

Jak to poprawić? Po pierwsze połączyć najlepszą informację – Dobrą Nowinę – z doskonałym warsztatem dziennikarskim. Element drugi to pracowitość. – Jeśli się mówi, że dziennikarze mediów świeckich zrobią wszystko dla pie-

Ks. Piotr Brząkalik znany jest m.in. z Radia eM. Około 1200 osób poprosiło o przesyłanie im pocztą elektroniczną jego rozważań pt. „eM jak miłość słowem pisana”

niędzy, to my powinniśmy zrobić 10 razy tyle dla Dobrej Nowiny – podkreślił ks. Gancarczyk. Kolejne elementy konieczne do poprawy sytuacji to kreatywność i odważniejsze dobijanie się – także w Kościele – o swój głos. ■

■ R E K L A M A ■

USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE

- * Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- * Rzetelna i godna posługa
- * Załatwianie wszelkich formalności
- * Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- * Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954
(całodobowo)



Wybory samorządowe 2006

Kogo znamy, temu ufamy

Dla wielu mieszkańców naszego regionu wybory samorządowe już się skończyły.

Druga tura wyborów na prezydentów miast nie będzie potrzebna w Katowicach, Chorzowie, Rudzie Śląskiej, Rybniku i Świętochłowicach. Zwyciężyli tam dotychczasowi prezydenci.

W Katowicach Piotr Uszok zdobył około 73 proc. głosów. W Rudzie Śląskiej Andrzej Stania – według nieoficjalnych danych – zyskał ponad 70-procentowe poparcie. W Świętochłowicach prezydent Eugeniusz Moś otrzymał ok. 62 proc. głosów. Pewni kolejnej kadencji są także prezydenci: Chorzowa – Marek Kopel i Rybnika – Adam Fudali.

Druga tura wyborów na prezydenta konieczna będzie np. w Tychach, gdzie zmierzą się kandydaci niezależni, ale również znani z dotychczasowej działalności: prezydent w minionej kadencji Andrzej Dziuba i była przewodnicząca Rady Miasta Barbara Konieczna.

Podobna sytuacja będzie w Wodzisławiu, gdzie w II turze zmierzą się kandydaci „Naszego Wodzisławia” Mieczysław Kieca i Adam Krzyżak z komitetu „Wodzisławianie dla miasta”.

W Żorach raz jeszcze w szranki staną: Waldemar Socha i Wojciech Maroszek, a w Jastrzębiu – Marian Janecki i Krzysztof Gadowski.

Jeżeli chodzi o rezultaty wyborów do rad miejskich, to w



ZDJEŃCIA MAREK PIEKARA



Katowicach zwyciężyło prezydenckie Forum Samorządowe Piotra Uszoka z 14 mandatami, 10 głosów w Radzie Miasta będzie miała Platforma Obywatelska, 5 – Prawo i Sprawiedliwość, a 2 – Lewica i Demokraci.

W Rybniku także zwyciężyło ugrupowanie prezydenckie „Samorządowy Rybnik” z 11 mandatami. Platforma Obywatelska uzyskała 7 mandatów, PiS – 6, a lokalna Inicjatywa Obywatelska „Nasz Rybnik” – 1 głos w radzie.

W Chorzowie prezydencki „Wspólny Chorzów” z 13 mandatami zyskał bezwzględną większość w 25-osobowej radzie. PO – otrzymała 6 mandatów, PiS – 4, a Lewica i Demokraci – 2.

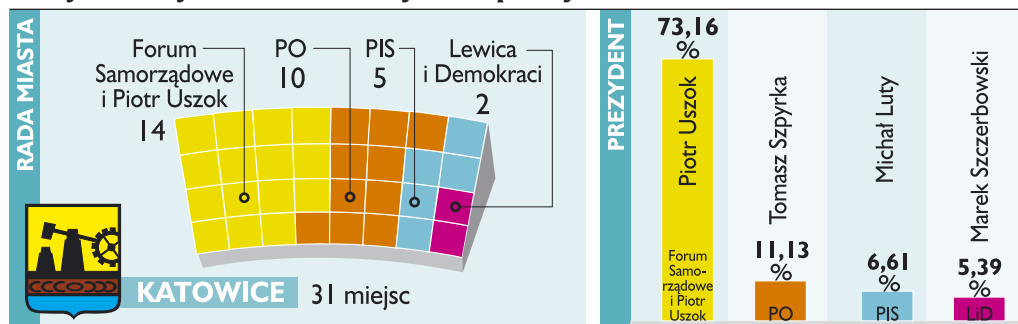
Podobnie jest w nowej radzie świętochłowickiej, gdzie

Dotychczasowi prezydenci: Chorzowa – Marek Kopel (z lewej) i Świętochłowice – Eugeniusz Moś wygrali w pierwszej turze, a kierowane przez nich komitety wyborcze zdobyły bezwzględną większość w radach miejskich. Podobna sytuacja jest w Rudzie Śl., gdzie absolutną większość mają w sumie dwa ugrupowania, popierające prezydenta Andrzeja Stanie: „Wspólnie dla Rudy Śląskiej” i Platforma Obywatelska

danych – wyniosła ok. 45 proc. Na przykład w Rybniku do urn poszło ok. 36 proc. wyborców, w Wodzisławiu – prawie 42 proc., a w Tychach – ponad 38 proc.

Do chwili zamknięcia bieżącego wydania „Gościa Niedzielnego” nie były jeszcze znane wyniki wyborów do sejmiku wojewódzkiego. Najprawdopodobniej jednak głosy wyborców oddawane były przede wszystkim na listy partii politycznych, a największe poparcie osiągnęły: Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość. Tak było np. w Katowicach, gdzie PO otrzymała ok. 40 proc., a PiS – 22,5 proc. głosów. W Jastrzębiu najwięcej głosów otrzymała lista PiS, a na kolejnych miejscach uplasowały się ze zbliżonym poparciem PO oraz Lewica i Demokraci. **JD**

Wyniki wyborów do rady i na prezydenta miasta w Katowicach



■ R E K L A M A ■

PASTERSKIE ZAMYŚLENIA
NIEDZIELA 8.40, CZWARTEK 6.40

radio eM 107.6 fm

Księżowska emerytura

Urząd czy powołanie?

— Zwykle przedstawiam się wzorem Ireny Kwiatkowskiej: „Biskup Jez, emeryt pracujący” — napisał w kwartalniku „Pastores” były koszański ordynariusz.

— Ksiądz powinien być przygotowany na wszystko i zawsze dostosowywać się do wymogów czasu. — Do takich wniosków doszła rada kapłańska archidiecezji katowickiej.

W ostatnim czasie pojawia się więcej tematów związanych z formacją duchownych. — Zmienia się rzeczywistość i trzeba za nią nadążyć — mówi ks. Piotr Kurzela, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego katowickiej kurii.

— Podczas cyklicznych spotkań zastanawialiśmy się już nad dokształcaniem duchownych i uzupełnieniem ich wiedzy na temat unijnego prawa. Ważna była refleksja nad tworzeniem wspólnoty na probostwach, a także właściwej relacji pomiędzy kapłanem a biskupem. Wiele uwagi poświęciliśmy tak zwanej formacji permanentnej, a teraz przyszedł czas na rozważania o emeryturze.

Emeryt pracujący

Warto w tym miejscu przywołać postać polskiego kardynała, abp. Adama Kozłowieckiego, który w tym roku obchodzi 95. rocznicę urodzin. Jako biskup Lusaki brał udział we wszystkich sesjach Soboru Watykańskiego II, będąc jednym z najaktywniejszych jego uczestników z Afryki. Kierując się wskazaniem soboru, m.in. mówiącymi o potrzebie zastępowania biskupów „białych” hierarchami rodzimymi, 29 maja 1969, po 10 latach sprawowania urzędu, ustąpił z niego, przekazując swe stanowisko młodszemu od siebie o 19 lat czarnemu kapłanowi. Abp Kozłowiecki zrobił to dla dobra Kościoła. Usunął się w cień jako zwykły kapłan, na-



HENRYK PRZONDZIONO

wet nie proboszcz, w jednej z parafii wiejskich. Na miarę swych sił nadal jest aktywny duszpastersko.

Kiedy ks. bp Ignacy Jez rozpoczął 12. rok emerytury, nie mógł się zgodzić ze stwierdzeniem „spokój na emeryturze”.

— Zwykle przedstawiam się wzorem Ireny Kwiatkowskiej: „Biskup Jez, emeryt pracujący” — napisał w kwartalniku „Pastores”. — Potocznie ze słowem „emerytura” łączy się raczej określenie „okres zasłużonego odpoczynku”. Jeśli chodzi o księdza czy biskupa, to trudno mówić o odpoczynku na emeryturze. Gdy człowiek jest jako tako zdrowy, nie ma mowy o odpoczynku, a nawet nie może o odpoczynku być mowy!

Dom usług wszelakich

Aktywność na emeryturze jest także cechą śląskich kapłanów. — Ołtarz, ambona, kościół i kaplica nadal są miejscem naszej pracy — mówią księża emeryci.

Choć nie sprawują już urzędu jako proboszczowie, nadal realizują swoje powołanie. Czasami ich dawna aktywność zamienia się na modlitwę, cierpienie i radosne świadectwo. —

Aktywność na emeryturze jest cechą śląskich kapłanów.
Na zdjęciu ks. Brunon Franielczyk z Domu Księżów Emerytów przygotowuje się do rekolekcji

Ale przecież to także służba — twierdzą!

W domu księżów emerytów przebywa około 30 kapłanów. W całej archidiecezji jest ich ponad 160. — Są zawsze do dyspozycji, gdy ktoś potrzebuje pomocy — mówi ks. Józef Pawliczek, kanclerz katowickiej kurii. — Wielu z nich pracuje za granicą.

Wokół wątpliwości

Kontrowersje może budzić fakt, że w prawie powszechnym jest mowa o tym, iż proboszcz przechodzi na emeryturę w wieku 75 lat, a w naszym Kościele lokalnym w wieku 65 lat. Zapis postulujący takie rozwiązanie znajduje się już w dokumentach I Synodu Diecezji Katowickiej z 1965 roku. Dziś praktyka jest więc wypełnieniem jego zaleceń. Choć na Śląsku byliśmy pionierami, gdy chodzi o obniżenie wieku emerytalnego, już dziś takie pomysły realizowane są w innych diecezjach. W prawie powszechnym jest więcej uregulowań, które inaczej wyglądają w Polsce. Tak jest na przykład z wiekiem potrzebnym do zawarcia małżeństwa. Lokalne warunki wymuszają na biskupach diecezjalnych tworzenie

prawa partykularnego, by dostosować go do aktualnych potrzeb i uwarunkowań.

Synod w diecezji opolskiej także postulował obniżenie wieku emerytalnego, a nawet poszedł nieco dalej, bo wspomina o kadencyjności proboszczów. — To nie jest rewolucja w Kościele — mówi ks. prof. Helmut Sobeczko, sekretarz generalny synodu. Jego zdaniem, trzeba jednak widzieć wspólczesne problemy i starać się na nie duszpastersko odpowiedzieć.

O ile na przykład w diecezji gliwickiej księża zostają proboszczami po kilkunastu latach kapłaństwa, u nas granica wiekowa przesuwana jest tutaj znacznie do przodu. Mamy więcej powołań, a wiek 30–40 lat jest najbardziej owocny w życiu człowieka i najbardziej odpowiedni dla przyszłych proboszczów.

— Dochodzą do tego kwestie prawne — mówi ks. Marceli Cogiel z Wydziału Katechetycznego kurii. — Nauczyciele też mogą jeszcze dorabiać na emeryturze, ale po 65. roku życia nie pełnią już funkcji kierowniczych.

Trudno więc mówić tu o wyjątkowej sytuacji księdza pod tym względem. 65-letni emeryci stają w jednym szeregu z setkami tysięcy innych emerytów. Bycie proboszczem, jak każdy urząd, nikomu się przecież nie należy. — Musimy pamiętać, dla Kogo pracujemy — mówi ks. Edward Poloczek, ojciec duchowny kapłanów.

ML

■ R E K L A M A ■

MSZA ŚWIĘTA
W PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA: NIEDZIELA 9.00

radio eM 107.6 FM

Modlitwa za Rybnik

Miastu na pomoc

– Każdemu miastu przydałaby się taka modlitwa. To, że Rybnik tak dobrze się rozwija, to w jakimś stopniu także zasługa naszej modlitwy – mówi 17-letnia Edyta Trosińska.

Od trzech lat rybnicka młodzież, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, prowadzi w kościele św. Jadwigi Śląskiej „Modlitwę za Rybnik”.

– Młodzież chciała zrobić coś dla miasta, dla parafii w mieście – wspomina ks. Marek Bernacki, współautor „Modlitwy”. – Jeden z naszych oazowiczów był w Stanach Zjednoczonych i tam podpatrzył jak organizowane są takie modlitewne spotkania. Postanowiliśmy zrobić coś takiego u nas.

Pomysł przyjął się bardzo dobrze. Na spotkania zaczęła przychodzić rybnicka młodzież, z czasem także dorośli. Dziś w „Modlitwie” uczestniczy grupa około 50 osób, wśród nich są także urzędnicy magistratu.

„Modlitwa za Rybnik” odbywa się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. O godz. 19.00 w dolnym kościele parafii św. Jadwigi odprawiana jest Msza św., po niej adoracja Najświętszego Sakramentu. Modlitwa trwa do 21.00.

Zebrani modlili się już m.in.: w intencji chorych i pracowników rybnickich szpitali. We wrześniu modlili się za nauczycieli i uczniów. W pierwszy poniedziałek listopada „omadlali” wybory, prosząc Boga o światło Ducha

Św. dla rządzących, o odpowiedzialność i roztropność.

Zebrani oprócz „miejskich intencji” polecają modlitwie także swoje prywatne sprawy, rodziny, znajomych.

Co miesiąc w spotkaniu bierze udział grupa modlitewna dorosłych ruchu Światło-Życie z parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Chwałowicach. – Taka modlitwa za miasto to bardzo dobry pomysł – mówią Marianna Galecka i Łucja Gremlik. – Zawsze jest o co prosić Boga i za co dziękować. A miasto zawsze będzie potrzebowało takiego wsparcia.

23-letni Marcin Michalski przyjechał do Rybnika z Czerwonki. – Koledzy z oazy młodzieżowej opowiedzieli mi o tej inicjatywie i postanowiłem się w nią włączyć – mówi. – Nie słyszałem by jeszcze gdzieś odbywała się taka modlitwa za miasto.

– Modlitwa zawsze przynosi dobro i ma ogromną siłę – dodaje 17-letnia Edyta Trosińska z Rybnika, z parafii św. Józefa Robotnika. – Chcieliśmy jakoś pomóc władzom miasta, a myślę, że modlitwa to ogromne wsparcie. **ABS**



Od trzech lat rybnicka młodzież modli się za miasto

Muzyka sakralna w archidiecezji

Ale my se pośpiywali



MAREK PIEKARA

Z ks. dr. Wiesławem Hudkiem, przewodniczącym Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej i Duszpasterzem Organistów, rozmawia Anna Burda-Szostek

ANNA BURDA-SZOSTEK: Czy mieszkańcy parafii naszej archidiecezji mają słuch muzyczny?

Ks. DR WIESŁAW HUDEK: – Zdecydowanie tak. Objawia się to poprzez wrażliwość na muzykę. Często wtedy, kiedy umożliwi się ludziom śpiewanie, wyrażają swoje zadowolenie w gwarowym: „ale my se pośpiywali”. W naszych parafiach mamy dobrze przygotowanych psalterzystów, schole i chóry. Najłatwiej jednak rozpoznać słuch wtedy, kiedy uczy się w parafii śpiewu, do czego usilnie zachęcam kapłanów i muzyków kościelnych.

Czy rośnie narybek wśród organistów?

– Co roku grono powiększają nowi absolwenci Archidiecezjalnego Studium Organistowskiego, a w tej chwili trwają rozmowy na temat powołania do życia w Katowicach i Rybniku nowych ośrodków kształcenia organistów. Będą to formy nauczania na poziomie szkoły muzycznej II stopnia. Osobiście cieszę się, że młodzi organiści kontynuują dobre śląskie tradycje muzyczne, a równocześnie w swojej postudze

konsekwentnie realizują wymogi reformy soborowej.

Co wyróżnia muzykę sakralną na Górnym Śląsku?

– Przede wszystkim stopień zaangażowania w śpiew i jego natężenie. W wielu parafiach, gdzie uczyłem śpiewu, jeszcze nie skończyłem frazy, a wierni już chcieli się włączyć w śpiew. Można więc mówić o pewnym głodzie kultury muzycznej. Liczba znanych na Śląsku pieśni maryjnych oraz generalnie poziom naszych chórów parafialnych pozytywnie odbiega od „średniej krajowej”. Rzadko się też zdarza (i Bogu dzięki!), żeby ksiądz na Śląsku recytował „Chwała na wysokości Bogu” czy prefację.

Co należałoby zmienić w muzyce liturgicznej w naszej archidiecezji?

– Jeśli wykonuje się rzeczywiście muzykę liturgiczną według norm ustalonych przez Kościół, nie trzeba niczego zmieniać. Problem w tym, że często w liturgii wykonuje się coś, co z muzyką liturgiczną kompletnie nie ma żadnego związku (np. marsze, serenady, melodie z festiwalu, piosenki itd.). Innym niebezpieczeństwem jest wykonywanie ciągle tego samego repertuaru. Jednym zdaniem: pokochajmy muzykę liturgiczną, a z całą pewnością i radością, których w naszych czasach tak bardzo brakuje...

■ R E K L A M A ■

ANIOŁ PAŃSKI
 CODZIENNIE O 12.00

 radio eM 107.6 FM

Tysiąclecie kontra Milenium – prezentacja w Katowicach

Ubecy zaspawali bramę



MIROSLAW RZEPKA

Wystawę „Tysiąclecie kontra Milenium” otwarto 8 listopada na Wydziale Teologicznym UŚ w Katowicach. Wernisazowi towarzyszył pokaz filmu (pod tym samym tytułem), opartego na materiałach operacyjnych służb bezpieczeństwa.

– Film zrobił wrażenie nawet na osobach zawodowo badających tamten okres dziejów – stwierdził prof. Jerzy Myszor. – Mogliśmy zobaczyć determinację ludzi, którzy chcieli świętować Milenium Chrztu Polski podczas uroczystości religijnych. A ci, którzy chcieli im w tym przeszkodzić, znakomicie udokumentowali swoją porażkę.

Pomysł zrobienia filmu zrodził się po odkryciu filmowych materiałów operacyjnych.

– One były opisane, ale wcześniej nikt się nimi nie zainteresował – opowiada Kornelia Banaś z katowickiego oddziału IPN, pomysłodawczyni przedsięwzięcia, która na co dzień bada materiały dotyczące pielgrzymek i pracy służb podczas uroczystości religijnych, więc zwróciła uwagę na te nagrania.

Film pokazuje przebieg uroczystości religijnych, które odbyły się w Częstochowie, Pie-

karach Śląskich i Sosnowcu z okazji obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Wypowiadają się w nim świadkowie zdarzeń sprzed czterdziestu lat i historycy. Ukazano starania ówczesnych władz, aby do uroczystości kościelnych na taką skalę nie doszło. Dokument przedstawia również determinację ludzi, którzy często pieszko i wbrew zakazom docierali na miejsce. Wiedzieli wszak, że mogą być szykanowani za udział w uroczystościach.

Jak zauważył historyk i badacz najnowszych dziejów Kościoła ks. prof. Jerzy Myszor, dokumenty tylko opisują tamte sytuacje. Na filmie natomiast można zobaczyć, jak to rzeczywiście przebiegało.

Wszystkich obecnych szczególnie zaskoczyło to, że uroczyste obchody odbyły się również w Zagłębiu, uznawanym przez komunistyczne władze za „czerwone”, a przez społeczeństwo z innych regionów za bastion komunizmu. Mimo że uroczystości w Sosnowcu odbyły się dopiero w 1967 roku, a władze włożyły ogromny wysiłek w to, aby je udaremnić, to jednak wzięło w nich udział kilkanaście tysięcy osób. Charakterystyczną dla tamtych czasów cieka-

Piątoklasiści nie ukrywali swego zdziwienia, że władza mogła postępować w ten sposób z obywatelami własnego kraju

wostką było zaspawanie przez władze państwowe bramy prowadzącej na plac kościelny. Jedną z głównych ulic, prowadzących do świątyni, blokowali zaś partyjni aktywiści.

W swojej prelekcji na temat wystawy i filmu Kornelia Banaś podkreśliła, że Kościół zaczął się przygotowywać do milenijnych obchodów już w 1946 roku. Aby odciągnąć ludzi od uroczystości kościelnych, były organizowane imprezy państwowe, mecze piłkarskie, festyny, wycieczki zakładowe i partyjne wiece.

– Władzy chodziło o laicyzację społeczeństwa, o usunięcie z codziennego życia religii i Kościoła – powiedziała prelegentka. – Kościół natomiast postawił sobie za cel moralną odnowę narodu poprzez Wielką Nowennę. Starał się też wprowadzić do społecznej świadomości prawdę o chrześcijańskich i europejskich korzeniach Polski, o tym, że państwo istnieje znacznie dłużej niż komunistyczna w nim władza.

Wystawę przygotował Pion Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu przy współpracy innych oddziałów regionalnych. Film powstał na podstawie operacyjnego nagrania, zachowanego w katowi-

ckich archiwach IPN. Funkcjonariusze Służb Bezpieczeństwa utrwaliли na nim rzesze pielgrzymów zmierzających na uroczystości milenijne na Jasną Górę, do Piekar Śląskich i do Sosnowca. Na wystawie natomiast pokazano fotografie z uroczystości, które odbywały się w wielu innych polskich miastach.

Na wernisaz przybyła również grupa piątoklasistów ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Stanisława Konarskiego w Katowicach. Ich opiekunka, nauczycielka historii, Małgorzata Przybyła wyjaśniła, że w tych dniach rozmawia z uczniami o patriotyzmie, wolności i władzy. Uznała więc, że taka prezentacja stanie się dobrym podłożem do wyjaśniania najnowszej polskiej historii. Uczniowie natomiast nie ukrywali swego zdziwienia, że władza mogła postępować w ten sposób z obywatelami własnego kraju.

MIROSLAW RZEPKA

■ R E K L A M A ■

WIAROCHRON

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU PO 12.00



radio eM 107.6 fm

O harcerstwie, otwartych oczach i życiowych przygodach z bp. Ignacym Jeżem rozmawia Mirosław Rzepka

MIROSLAW RZEPKA: Czy Ksiądz Biskup był kiedyś harcerzem?

BP IGNACY JEŻ: – Tak, byłem. Wprawdzie nie w latach gimnazjalnych, ale dopiero seminaryjnych. W gimnazjum im. A. Mickiewicza była sodalicja mariańska, do której należałem. Trudno było należeć do dwóch organizacji. Natomiast w seminarium byli ks. Bonifacy Sławik i jego kolega Karol Bąk. Oni przyszli do seminarium po skończeniu podchorążówki. Harcerstwo stało się wtedy na wysokim poziomie w seminarium śląskim.

Jak wpłynęła na Księdza Biskupa ta przynależność?

– Przydała się, i to bardzo, szczególnie w obozie. Harcerstwo nauczyło mnie zainteresowania praktyczną stroną życia.

Czyli sprawności, radzenia sobie?

– No właśnie! Nauczyłem się obchodzić z narzędziami i otwierać oczy na każdy dzień życia. Ks. Karol Bąk opowiadał kiedyś o profesorach krakowskich w Sachsenhausen – tak nieprzygotowa-



HENRYK PRZONDIZIŃSKI

nych do życia ludzi jak oni w życiu nie spotkał. Nie wiedzieli nawet, jak umyć naczynia, jak robić proste rzeczy konieczne do życia. Tego właśnie wspaniale nauczyło harcerstwo. Obozowe życie, budowanie namiotów, przygotowanie ogniska – to zmuszało do praktycznego podejścia.

Jakie przygody harcerskie pamięta Ksiądz Biskup z tamtego czasu?

– Pamiętam, jak z kolegą, Czarneckim chyba, zdawaliśmy na ćwika. Trzeba było całą dobę samodzielnie przeżyć, przenoć w lesie. Ojej, to była przygoda na całe życie. Jako kleryk byłem też na obozach ogólnopolskich. Był obóz kleryków i obóz księży. Księża mieli opaski, a myśmy im je zrywali. I trup padał gęsto, bo starszokowie z brzuchami nie dawali sobie rady z młodzieżą. Niezapomniane pozostaną też dla mnie ogniska, gawędy nad Jeziorem Żarnowieckim. Potem, już jako biskup koszański, byłem z dru-

Emerytowany biskup koszański-kołobrzeski Ignacy Jeż chętnie powraca na Śląsk i chętnie spotyka się z młodzieżą. W najbliższym czasie weźmie udział w konferencji „Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku 1922–2006”, która odbędzie się w Bibliotece Śląskiej 28 i 29 listopada.

giej strony tego jeziora i wspominałem ogniska, które tam rozpalałiśmy w 1937 roku.

Później Ksiądz Biskup był związany z harcerstwem już jako pedagog i opiekował się harcerzami.

– Jako wikary w Hajdukach byłem kapłanem okręgu świętochłowickiego. Wizytowałem drużyny w okręgu świętochłowickim. W czasie wakacji wizytowałem ich obozy, ich kapliczki obozowe. Po wojnie, jako katecheta w gimnazjum św. Jacka, byłem kapłanem czwórki – Czwartej Drużyny Harcerskiej. No i złapali tam chłopaków. Był sąd i chłopaki dostały 12 lat więzienia.

Za co? Za przynależność do harcerstwa?

– Za przynależność do podziemnej organizacji, którą jako harcerze rzekomo tworzyli. Oczywiście to było sfingowane. Jeden z tych harcerzy zmarł wtedy w więzieniu. Dwóch innych

siedziało potem we Wronkach. Drużyna jednak przetrwała.

A dzisiaj, patrząc na harcerzy, co im radzić?

– Harcerstwo ze swoją metodą jest wspaniałą organizacją. Bo co innego rodzice, co innego nauczyciele, a co innego starszy kolega, który prowadzi zastęp po ulicach. Pamiętam mojego zastępowego, jak nas prowadził po ulicy po południu. Wieczorem w harcówce kazał napisać, ilu było lekarzy po drodze. Oni mieli wtedy takie emaliowane tabliczki na domach. Patrzeliśmy zdziwieni jeden na drugiego, a on mówi: „Tak zdobywacie sprawność otwartych oczu”. Kiedy następnym razem kazał napisać, ile było sklepów spożywczych, to było o wiele lepiej, bo otwieraliśmy oczy. To jest wspaniale – iść przez życie z otwartymi oczami. Uważam, że sporo zależy od instruktorów. Dlatego ważne jest szkolenie podharcmistrzów i harcmistrzów.

Odnoszę czasem wrażenie, że dzisiaj ludzie nie potrafią się spotkać przy ognisku, pospiewać i cieszyć się. Czy Ksiądz Biskup podziela moje zdanie?

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

OCZY

– To odżywa. Widzę drużyny harcerskie w czasie wakacji. Śpiewają przy ogniskach, są też gawędy. Czasem to robią na pokaz trochę, dla ludności, ale nawet wtedy jest coś z harcerskiego klimatu. Bo harcerstwo to ciągle szukanie przygody. Nawet gdy siedziałem w więzieniu, powiedziałem sobie: „inną formę przygody życiowej musisz teraz przeżyć”. Bardzo mi to pomogło zaufać Opatrzności Bożej.

Kiedyś słuchałem Księdza Biskupa w rozmowie z młodzieżą i odniosłem wrażenie, że Ksiądz Biskup w ogóle traktuje swoje życie jako przygodę. Czy to prawda?

– Przygoda to bardzo ciekawe słowo. Wystarczy zwrócić na nie uwagę. Przygoda, na którą nas Pan Bóg wysłał. Można tak podejść do wszystkiego, co człowiek przeżywa. Ja bardzo wierzę w Opatrzność. Kiedyś w Piekarach opowiadałem, jak dziecko spadło z 3 piętra wprost do worka szmaciorzowi. Widziałem to jako 23-letni chłopak. Przecież ten szmaciorz mógł być krok dalej... A ono wpadło do worka ze starymi szmatami, który miał na plecach, i dzięki temu ocalało. Pan Bóg tam właśnie go postawił, aby to dziecko ocalić. Moje życie też było splotem Bożych przygód. Różnie się układało, nie same sukcesy człowiek przeżywał, ale kłęski życiowe też. Właśnie wtedy ważne jest, żeby się nie załamywać. Przyjąć nową przygodę, zrozumieć, a potem jakoś z niej wyjść. I tylko Bóg wie, na co nam się to kiedyś przyda. A na ogół przydaje się bardzo. Jak na przykład mój obóz. Ja dziś patrzę na pobyt tam znów trochę inaczej. Tak bliskiego kontaktu z ludźmi świeckimi, jak ja w czasie obozu, przeden ksiądz chyba nie miał. Pracując wspólnie na plantacjach w Dachau, opowiadaliśmy sobie o wszystkim. Wtedy oni otwierali serca i wywnętrzali się, tak jak nigdy w konfesjonale. ■



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Śląskowi świyczka, a farorzowi ogarek

Mam kilka pomysłów związanych z uroczystościami Pierwszej Komunii. Wiem! Jest jesień, a komunie są na wiosnę – ale jak to napiszę w maju, to już będzie *po ptokach*, czyli za późno.

Dzisiejsza pierwszokomunijna moda, zwłaszcza dziewczęca, zmierza w kierunku mody ślubnej. To może osłabić nawet bardzo tolerancyjnego estety. Dziewczynkom proponuje się suknie w stylu „Kopciuszek na balu”. Pełno tam falbanek, koronek i innych *krauzek*. Układa się włosy u fryzjera, a na twarzy *łonaczy* się makijaż. Na rękach zaś koniecznie muszą być koronkowe rękawiczki oraz na ramionach jakaś *ciciato* pelerynka.

Wobec takiej mody należałoby gorąco popierać heroiczne czasami dążenia *farorz* i katechetów, zmierzające do zastępowania sukni balowych strojami liturgicznymi. Ale tu też są pewne niebezpieczeństwa. Czasami taka komunijna alba – zwłaszcza jak jest źle skrojona lub uszyta z kiepskiego materiału – nie wygląda atrakcyjnie. Takie właśnie dylematy przeżywają wszystkie rodziny dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii. Było to też w tym roku udziałem mojej rodziny, gdyż do Komunii św. szła moja córka Paulina. Początkowo zgodziliśmy się na biały strój liturgiczny, no bo nie chcieliśmy robić w parafii zamieszania. Przyszło nam to z trudem, gdyż od kilku lat planowaliśmy ubrać córkę tak jak dawniej chodziło na Śląsku do Pierwszej Komunii: w *bioł*o kiecka, *bioł*o zopaska i *bioł*o jakła.



ARCHIWUM AUTORA

Kiedy wczesną wiosną ów jednolity strój liturgiczny był już gotowy, stwierdziliśmy z żoną, że jeszcze nic nie jest stracone. Daliliśmy więc dodatkowo uszyć *bioł*o jakła. To taki śląski żakiet, który jest charakterystycznym elementem regionalnego kobiecego stroju śląskiego. W jego projektowaniu wzorowaliśmy się na starych zdjęciach rodzinnych. Sprawę udało się załatwić w kilka dni, a koszt materiału wraz z guzikami i uszyciem nie przekroczył 50 złotych. W ten sposób dokonaliśmy kompromisu. Nie zrobiliśmy proboszczowi na złość i nie zburzyliśmy tradycji promującej skromne ubranka, a jednocześnie zrealizowaliśmy nasze śląskie plany. Można więc powiedzieć, że śląskiej kulturze zapaliliśmy świeczkę, a farorzowi ogarek.

Śląska kultura może inspirować także podczas przygotowania się do Pierwszej Komunii. Zdjęcie z maja 2006 r.

To jeszcze nie koniec. Ubranej po śląsku córce postanowiliśmy dać regionalne otoczenie, więc oboje z żoną również ubraliśmy śląskie stroje. I tak uroczystość Pierwszej Komunii św. celebrowaliśmy na regionalną śląską nutę. Należy dodać, że owa uroczystość odbyła się w parafii św. Jadwigi Śląskiej w Rybniku, która usytuowana jest w środku wielkiego osiedla. Więc niektórzy ludzie po raz pierwszy w życiu widzieli wówczas śląski strój.

A dyc... moje śląsko-komunijne doświadczenia upoważniają mnie, aby zachęcać do *oblykania* się po śląsku podczas ważnych uroczystości. Powiedźcie to wszystkim, którzy planują w najbliższym czasie Pierwszą Komunię, ślub czy srebrne wesele. *Naprowdy sie wercil!*

Spotkanie w „Wysokim Zamku”

Nie cegieł, ale miłości!

– Jestem bogaczem, który mieszka z ubogimi – powiedział o sobie ks. Mirosław Tosza podczas wtorkowego wieczoru w katowickim klubie „Wysoki Zamek”.

Ksiądz Mirosław od sześciu lat mieszka z bezdomnymi w Jaworznie. Założył tam Wspólnotę Betlejem – Chrześcijański Dom Modlitwy i Życia Z Ubogimi, w którym obecnie mieszkają 23 osoby. – Nie należy szukać wygody we wspólnym mieszkaniu – mówi ks. Mirek Tosza. Opowiada, jak zrodziła się idea Wspólnoty: – Szukając czegoś więcej niż życie parafialne, pojechałem do Paryża, do monastycznej Wspólnoty Jerozolimskiej. W nocy z czwartku na piątek odbywało się w zgromadzeniu czuwanie całonocne. Ja miałem wyznaczoną godzinę adoracji między 2 a 3. Wracając, zorientowałem się, że zapomniałem zabrać kluczy do kamienicy, w której mieszkaliśmy. Postanowiłem poczekać na zmiennika pod drzwiami. W tym czasie przyszła kłoszard-



HENRYK PRZONDZIONO

ka z dzieckiem. Rozłożyła się na kartonie i zasnęła. A ja przerażony, nie znałem języka, modliłem się, żeby tylko się nie obudziła. I Pan Bóg natychmiast mnie wysłuchał: kobieta otworzyła oczy. Zaczęła patrzeć. Nic nie mówiła, tylko patrzyła. Nie mogłem doczekać, kiedy przyjdzie zmiennik, żebym mógł się uwolnić od jej spojrzenia. Potem uświadomiłem sobie, że pod bramą siedział Bóg. Zrozumiałem, że obecność Boga w Eucharystii i w biednych jest taka sama. Różnica pole-

Nie dach nad głową jest najważniejszy, ale więzi i miłość – mówi ks. Mirosław, podobne poglądy głosi o. Ryszard Sierański (z prawej)

ga na tym, że o wiele trudniej zobaczyć Boga w ubogim bracie.

Od niedawna w domu, który prowadzi ks. Mirek Tosza, działa Centrum Integracji Społecznej. Mieszkańcy, którzy nie mają stałego zajęcia na zewnątrz, pracują w domu. Za pracę w zakresie krawiectwa, rękodzielnictwa, ogrodnictwa, gospodarstwa domowego i budowlanki otrzymują 80 proc. zasiłku dla bezrobotnych.

Zgodnie z przyjętymi w domu zasadami, każdy oddaje 50 proc. swoich zarobków na utrzymanie.

Obowiązkowym punktem dnia dla wszystkich jest adoracja. Zawsze o 18. – Cisza jest potrzebna dla rozwoju każdemu, niezależnie od wyznania czy światopoglądu – mówi ks. Tosza. – Nie dach nad głową jest najważniejszy, ale więzi i miłość. Największy krzyk współczesności wyraża się w słowach: „Jestem nikomu niepotrzebny”. Bezdomność to taki stan, który może osiągnąć każdego z nas, bez wyjątku. Znałem bezdomnych: aktora, księdza, inżyniera, studentkę.

Powodów bezdomności jest tyle, ilu jest bezdomnych – tłumaczy ks. Mirek.

– Mieszkam z nimi, bo lubię. Ale nie jestem taki jak oni. Nie jedziemy na tym samym wozie. Uświadomiłem to sobie podczas niedawnej podróży rowerami do Ziemi Świętej. W drodze powrotnej skończyły nam się pieniądze, byliśmy zmuszeni pozostać 5 dni na stacji benzynowej. Będąc tam, wiedziałem, że wcześniej czy później otrzymamy pomoc. Ale ilu jest na poboczu drogi bezdomnych, którzy siedzą i czekają, a pomoc nie przychodzi...

JOLA KUBIK

„Przyjazny Śląsk” przypomina wybitnych świętochłowiczian

Potrzebujemy ludzi oddanych miłości

Abp Jerzy Stroba nie lubił niezapowiedzianych wizyt. Kiedyś zdenerwowany powiedział do bpa Ignacego Jeża: – Ignac, jeśli jeszcze raz przyjedziesz bez zapowiedzi, to poszczuję cię psami. W odpowiedzi usłyszał: – Czy widziałeś, żeby pies rzucił się na jeża?

Tę anegdotkę opowiedział ks. Czesław Podleski podczas konferencji „Tożsamość chrześcijańska Śląska”, poświęconej wielkim obywatelom Świętochłowic: słudze Bożej S.M. Dulcissimie Hoffman, arcybiskupowi Jerzemu Strobie i biskupowi Teodorowi Kubinie.

– Moja mama dojeżdżała razem z późniejszym biskupem Strobą tramwajem do szkoły do Chorzowa. Rodzinę Strobów wszyscy tutaj znali – mówi Sylwia Gierata, prezes Fundacji „Przyjazny Śląsk”, organizator konferencji. – Jednak już w moim pokoleniu wiedza, kim był zmarły w 1999 r. ks. Jerzy Stroba, jest słaba. A wśród młodzieży znikoma. Dlatego warto przybliżyć sylwetki ludzi, którzy związani są choćby miejscem urodzenia ze Świętochłowicami. To znakomita lekcja historii.

Podczas studiów teologicznych w Krakowie abp Jerzy

Stroba był przełożonym ks. dra Czesława Podleskiego, również świętochłowiczana. – Prowadził mnie do święceń kapłańskich – rozpoczął swój wykład ks. Podleski. – Mój rektor był przełożonym wymagającym i dowcipnym. W październiku 1956 r. postanowiłem zagrać w Totalizatorze Sportowym. Byłem już wtedy diakonem. Trafnie wytypowałem 11 z 12 wyników i wygrałem sporą, jak na owe czasy, sumę 45 tys. zł. Bardzo się ucieszyłem, bo mogłem pomóc rodzinie. Martwiłem się jednak, co na to powie rektor. Kiedy przyszedłem mu powiedzieć o wygranej, on odpo-

wiedział: „Niech ksiądz o mnie nie zapomni”. Część pieniędzy przeznaczyłem na rocznikowy wyjazd do Zakopanego.

– Dzisiejsza Polska potrzebuje ludzi oddanych prawdzie, oddanych miłości. Dlatego nie można w tych czasach nie medytować o wielkich świadkach wiary. Kościół musi pozostać zapatrzony w świadectwa wielkich chrześcijan – mówi ks. dr hab. Andrzej Żądło, prodziekan Wydziału Teologicznego UŚ w Katowicach.

Świętochłowicka fundacja planuje podobne konferencje w innych miastach regionu.

JK

Budują wspólnotę

Do niedawna mieszkańcy Zawady chodzili na Msze św. do trzech różnych parafii. Postanowili, że zbudują własny kościół. Dzisiaj miejscowość powoli się scala.



tekst i zdjęcie
MIROSLAW RZEPKA

Chcieliśmy mieć kościół nie tylko z wygody, żeby nie musieć chodzić daleko na Msze, ale pragnęliśmy również zjednoczenia – opowiada Hubert Figura, kościelny. – Podczas kolędy odwiedzali nas duszpastarze z Jaśkowic, Orzesza i Woszczyc. Niektórzy przyjmowali dwie kolędy. Stąd nasza radość, gdy mogliśmy stworzyć prawdziwą wspólnotę. Świątynię poświęcił biskup Damian Zimoń. Pamiętam tę uroczystość. Już wtedy byłem zakrytym. Znałem swo-

je obowiązki, ale miałem ogromną treść.

Emeryt powrócił do domu

– Wróciłem do swojej rodzinnej miejscowości w sierpniu, po przejściu na emeryturę – mówi ks. senior Henryk Pawlina. – Mieszkam w swoim rodzinnym domu. Pamiętam, jak w dzieciństwie i młodości chodziliśmy do Woszczyc. To było 6 km od mojego domu, ale niektóre osoby miały do przejścia prawie 10 km w jedną stronę. Dlatego później zaczęliśmy chodzić do Orzesza. Ale prymicję miałem w Woszczycach. Oczywiście w Orzeszu też odprawiałem Mszę prymicyjną w następną niedzielę.

– To tak, jakbym miał wikarego – śmieje się ks. proboszcz Leon Oleś. – Jestem wdzięczny ks. Henrykowi, że chce pomagać. Przed chwilą właśnie wrócił z konfesjonału.

– W naszej parafii działa również aktywnie koło emerytów – opowiada Jadwiga Smakowska, gospodyni. – Jeździmy na pielgrzymki, spektakle teatralne. Wczoraj wieczorem wróciliśmy z Cieszyna, gdzie oglądaliśmy „Gościa oczekiwanego”. Poza tym spotykamy się również na biesiadach, wspólnie organizujemy grill, a nawet tańce.

„Trójpodział” wciąż się czuje

Koła Żywego Różańca działają od 2003 roku.

– Zastanawialiśmy się, jak uczcić 25-lecie



Powyżej: W zawadzkim kościele jest przestronnie i jasno

Obok: Hubert Figura – pierwszy kościelny w Zawadzie – dzisiaj ma już dwóch pomocników

pontyfikatu Jana Pawła II – opowiada jedna z założycielek róż, Alina Sosna. – Pomyślałyśmy, że skoro część kobiet należy do róż w innych parafiach, to lepiej założyć własne. Obecnie działa sześć róż, w tym jedna męska. Spotykamy się na wspólnej Mszy w 1. sobotę miesiąca. Mamy także specjalne rekolekcje.

Integracja parafii postępuje powoli. W Zawadzie nadal odczuwa się miniony „trójpodział”. Jednym z jego znaków są przydrożne kapliczki. We wrześniu Regina Mazur ufun-

dowała krzyż w tej części parafii, gdzie dotąd nie było ani jednego. W innych częściach parafii są zabytkowe kapliczki – z 1904 i 1907 roku.

– Rodziny są u nas typowo śląskie, wielopokoleniowe – opowiada pani Alina. – Mieszkają w domkach jednorodzinnych. Wszyscy się tutaj znają i pomagają sobie wzajemnie. Zespół charytatywny przygotowuje głównie paczki na święta. Wspiera też chorych i samotnych.

W Zawadzie znajduje się tylko gimnazjum. Młodzi uczniowie są zawiżeni przez rodziców

do Jaśkowic bądź Zawiesi. Młodzież ponadgimnazjalna uczy się Rybniku, Żorach, Mikołowie, Orzeszu. Studenci wyjeżdżają jeszcze dalej – do Katowic, Gliwic, Rybnika.

– Rodzice mają mniejszy wpływ na swoje pociechy, niż gdyby zostały na miejscu – mówi ks. proboszcz. – To także mój problem, bo z dziećmi mam kontakt, gdy przygotowuję je do I Komunii, a potem gdy są już nastolatkami. Dlatego też w każdy piątek jest Msza dla młodych parafian.

Budowa rozpoczęła integrację

Jedną z osób, które pamiętają budowę ko-

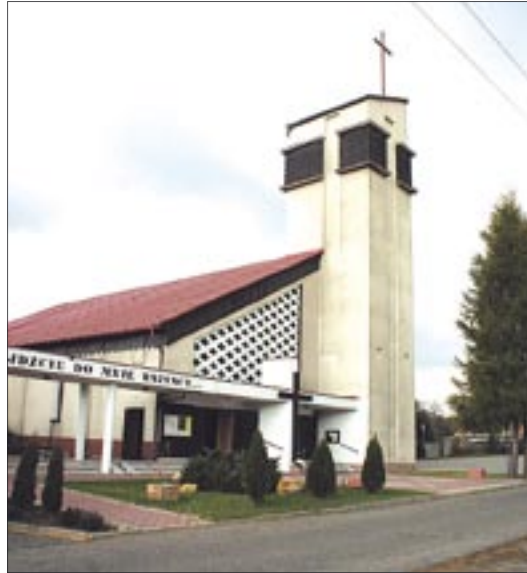
Pańskiego w Zawadzie

ę z trzech części

ciola i prace przy nim, jest pierwszy kościelny Hubert Figura.

– Przed budowę postawiliśmy najpierw krzyż – wspomina. – Ziemię pod świątynię dali Paweł Urbanek i Bernard Blach, a miejsce pod cmentarz Wiktor Miłek. Budowę rozpoczęliśmy w 1985 roku, a ukończyliśmy w 1990. Już w 1987 ksiądz zaczął odprawiać Mszę w bocznej kaplicy. Obecnie znajduje się tam figura Matki Boskiej Fatimskiej. Pierwszy drewniany ołtarz służy nam dzisiaj podczas procesji Bożego Ciała. Przy budowie pracowało codziennie 20–30 osób. Było tylu chętnych, że ułożyliśmy dyżury i pracowaliśmy na dwie zmiany. Najwięcej prac wykonali Wiktor Miłek, Paweł Urbanek, Józef Kieryś, Bernard Bukowski, Czesław Kret i Józef Wiencek.

– Dowoziłem księdza Pawła Kępkę na Msze w naszej kaplicy. Jeździliśmy całą warszawą i załatwialiśmy wszystkie parafialne sprawy – wspomina Józef Wiencek. – Obecnie pomagam w zakrystii. Jestem również technicznym gospodarzem kościoła. Naprawiam to, co się zepsuje, jestem palaczem. Wraz z żoną dekorujemy świątynię kwiatami. Natomiast brat oprócz tego, że pomaga w zakrystii, jest grabarzem.



HISTORIA

Zawada należała do parafii Świętych Piotra i Pawła w Woszczycach, potem rejonami do Woszczyc, Jaśkowic i Orzesza. W 1985 roku parafianie otrzymali zgodę na budowę kaplicy i punktu katechetycznego. Rok później została erygowana tymczasowa parafia Przemienienia Pańskiego. Ostateczne ustanowienie parafii nastąpiło w 1988 roku, a w 1990 roku został poświęcony kościół.



Powyżej: **Przed kapliczką Helena Wiencek z mężem Józefem, ich wnuk Mateusz Sznapka i jego siostra Weronika. Kapliczka jest wotum za powstrzymanie nowotworu. Pani Helena modli się przy niej codziennie z wieloma sąsiadami**

Obok: **Adelajda Kret z prawnuczką Dorotą myją groby na Wszystkich Świętych**



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. LEON OLES

W parafii mieszka około 1200 osób. Frekwencja na Mszach sięga wprawdzie 91 proc., ale jest to zawyżona statystyka, bo sporo u nas przyjezdnych z sąsiednich parafii. W tym roku, po raz pierwszy od dawna, mamy więcej chrztów niż pogrzebów. Ze ślubami jest problem, ponieważ istnieje ciche przyzwolenie społeczne na długie zoloty i wspólne zamieszkanie narzeczonych. Problemem zaczynają też być wyjazdy zarobkowe młodych ludzi do Anglii. Jednak rażącego bezrobocia nie ma. Większość osób, które chcą znaleźć zatrudnienie, pracuje. W pobliżu działają kopalnie, huta szkła „Orzesze”, elektrownia, tartak oraz sporo prywatnych przedsiębiorstw. Z rolnictwa nikt właściwie się nie utrzymuje. We wsi została tylko jedna krowa, nawet kur jest coraz mniej. Zaczyna nam brakować miejsc na cmentarzu. Usłyszałem wprawdzie, że za mojej kadencji miejsc na pochówek nie zabraknie, ale myślę o tych, którzy będą po nas.

Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. w niedziele o godz. 8.00, 10.30, 16.00

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Nowe organy w Czułowie

Wskrzeszone



ZDJĘCIA: MAREK PIKARA

Drzemały cicho przez ćwierć wieku. Zbudzone po latach piszczałki starych organów katowickiej katedry grzmią dziś w kościele Świętego Krzyża w Czułowie.

W 1980 r. w katedrze Chrystusa Króla zdemontowano leciwe organy, pochodzące z renomowanej firmy Klimosz i Dyrzsląg, rozbudowane następnie przez Waclawa Biernackiego. Kupiła je budująca wówczas kościół parafia w Czułowie. Zapakowane elementy instrumentu leżały na chórze do 2000 r. Wtedy to znany tyski organista i kompozytor Henryk Botor z parafialną „złotą rączką” Zygmuntem Mychem zabrali się za składanie organów. Powo-

li, w wolnych chwilach, budowali właściwie zupełnie nowy instrument, w którym parafianie katedralni nie zdołają już rozpoznać swoich dawnych organów. Całkiem nowa jest szafa organowa, nowy jest drugi miech, niektóre piszczałki i wiele innych elementów.

– To 27-głosowy instrument mieszczący się w nurcie nazywanym „bewegung”. Nawiązuje on estetyką do niemieckiego baroku – mówi Henryk Botor.

– Jestem szczęśliwy, że mamy prawdziwy królewski instrument piszczałkowy. Organy elektryczne zawsze są tylko erzacem – uważa czułowski proboszcz ks. Ignacy Nokielski.

Przynajmniej, że parafii nie byłoby stać na nowy instrument, kosztujący setki tysięcy złotych. Proboszcz podkreśla, że Henryk Botor wykonał pracę projektanta i budowniczego zupełnie bezinteresownie. Na podobne słowa wdzięczności założył także Zygmunt Mych.

Rzadko się zdarza, żeby jakiś perkusista czy skrzypek sam wykonał dla siebie instrument. Tymczasem niejeden organista bierze się za projektowanie i budowę organów.

– Dlaczego? To chyba pasja – mówi Henryk Botor.

Rzadka okazja, by zajrzeć do wnętrza organów.
Od lewej: ks. Ignacy Nokielski, Henryk Botor i Zygmunt Mych

JAROSŁAW DUDAŁA



Tak prezentują się czułowskie organy

TVP3

TV Regionalna 19.II–25.II 2006

NIEDZIELA ■ 19.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Niedziela w Bytkowie – program rozrywkowy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 20.II

- 07.45 Aktualności Flesz
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 17.05 Z życia Kościołów – magazyn
- 17.50 Kronika miejska: Świętochłowice
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Tropiciel – reportaż
- 19.00 Trudny rynek – magazyn gospodarczy
- 19.15 Wyluskani – program publicystyczny
- 19.25 A ja zostaję – program publicystyczny
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 21.II

- 07.45 Aktualności Flesz
- 07.50 Cogito – program edukacyjny
- 08.05 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 17.10 Twój wybór – program poświęcony zagrożeniom związanym z uzależnieniami wśród młodzieży
- 17.50 Relacje – informator gospodarczy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.10 Zbliżenia filmowe
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 22.II

- 07.45 Aktualności Flesz
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.05 Twój wybór
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat

- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Kronika miejska: Rybnik
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Po bandzie – magazyn sportowy
- 19.10 Raport budowlany
- 19.25 Kronika miejska: Dąbrowa Górnicza
- 19.30 Na Trójce – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 23.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.00 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 25 lat temu – program historyczny
- 17.00 Všechno klape – wszystko gra
- 17.50 Europieniądze
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Nadzieja dzieci
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 24.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik, Racibórz
- 08.00 Historia zapisana w lasach
- 08.05 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Ślązaka portret własny
- 17.00 Magazyn kulturalny
- 17.50 Kronika miejska – Katowice
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójwymiar – magazyn reporterów trzech mediów
- 19.10 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szołtyśka
- 19.30 Made In Silesia
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 25.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Sobota jak się pa...3
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 17.05 Orkiestra pod żaglami – Estonia – reportaż
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy